

Prezes Głównego Urzędu Statystycznego zapłacił 7 tys. zł kary

Prawo do tajemnicy

Czy informacje zbierane przez urzędy statystyczne mogą być ujawniane na żądanie organów ścigania? Prokuratorzy twierdzą, że tak. Prezes Głównego Urzędu Statystycznego broni tajemnicy statystycznej, za co z własnej kieszeni zapłacił już 7 tys. zł kary.

- To pierwszy przypadek w historii polskiej statystyki, kiedy za przestrzeganie prawa państwo karze szefa instytucji państwowej - mówi Wiesław Łagodziński, rzecznik prasowy GUS. - Będziemy konsekwentnie odmawiać ujawnienia informacji zebranych od indywidualnych firm czy osób, nawet po nałożeniu kolejnych kar.

Rzecznik GUS przyznaje, że kary finansowe są dotkliwe, bo ukarani płacą je z własnej kieszeni. Prezes GUS miał zapłacić 7 tys. zł, a ponieważ się z tym nie zgodził, to pieniądze zostały ściągnięte przez komornika.

Spór pomiędzy GUS a prokuratorami trwa od ubiegłego roku w trzech województwach: podlaskim, lubelskim i wielkopolskim. Prokuratorzy zażądali wydania sprawozdań statystycznych konkretnych firm,

a dyrektorzy tamtejszych urzędów odmówili. Sprawa trafiła do Warszawy; prezes GUS też nie zgodził się na ujawnienie indywidualnych danych, za co został ukarany. Odwołania nie pomogły; za to w siedzibie GUS pojawiło się dwóch policjantów, którzy chcieli przeszukać budynek. Gmach ma 7 pięter i dwa podziemne poziomy (660 pomieszczeń), liczne archiwa i bazy danych. Może tam być nawet kilkaset milionów dokumentów. Ostatecznie do przeszukania nie doszło.

Dr Krzysztof Jakóbik, dyrektor Urzędu Statystycznego w Krakowie, podkreśla, że do tej pory w Małopolsce nie było problemu dotyczącego ujawniania danych zbieranych do celów statystycznych. *- Wpłynęły wnioski w tej sprawie, ale zawsze nasze uzasadnienie odmowy było przyjmowane i sprawa się kończyła - mówi Krzysztof Jakóbik.*

Dyrektor nie kryje jednak, że w każdej chwili może dojść do sytuacji, z której nie będzie wyjścia. *- Z jednej strony ustawa o statystyce nakazuje zachowanie tajemnicy, a za jej*

- Będziemy konsekwentnie odmawiać ujawnienia informacji zebranych od indywidualnych firm czy osób, nawet po nałożeniu kolejnych kar - zapowiada rzecznik GUS

złamanie można trafić do więzienia nawet na 3 lata, z drugiej - prokurator może mnie ukarać grzywną, a nawet zamknąć w areszcie na miesiąc - mówi.

Dlaczego urzędy statystyczne tak bronią swojej tajemnicy? - Ujawnienie danych podważy naszą wiarygodność. To z kolei spowoduje, że ludzie albo nie będą udzielać nam informacji, albo będą to robić

w taki sposób, by sobie nie zaszkodzić - twierdzi dyrektor Jakóbik.

Niemiarodajne informacje będą miały wpływ na publikowane dane statystyczne o wskaźnikach wzrostu płac, cen na rynku czy bezrobocia, które są podstawą wyliczania inflacji i wskaźników wzrostu emerytur.

- Dlaczego w naszych badaniach wychodzi, że Polacy wydają więcej niż zarabiają? - pyta dyrektor i odpowiada: - To efekt istnienia szarej strefy. Po ujawnieniu danych nikt nie przyzna się do wydatków większych niż zarobki. A poza tym ludzie bogaci będą się obawiać, że podawany nam przez nich majątek stanie się atrakcyjny dla złodziei. Może warto się nad tym zastanowić, zanim złamie się podstawową zasadę badań statystycznych - tajemnicy statystycznej chronionej nawet w czasach PRL.

Prokuratura Krajowa popiera stanowisko prokuratorów rejonowych. Skarga preza GUS do prokuratura generalnego w tej sprawie nie do czekała się jeszcze odpowiedzi.

(GEG)